Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 45. Kraków, dnia 6. listopada 1921. Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M., w tekście 100 M.
Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

Program Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego

uchwalony dnia 22 października 1921 roku na zjeździe w Krakowie.

WSTĘP.

1. S. K. L. opiera się w swej działalności na konstytucji, uchwalonej w dniu 17 marca 1921 roku. Potrzebne według nas zmiany w tej konstytucji, — będziemy się starali przeprowadzić jedynie w drodze konstytucyjnej.

2. Nazywając nasze stronnictwo katolickiem, nie chcemy powiedzieć, że wszystkie inne stronnictwa uważamy za niekatolickie lub, że chcemy przewodnictwa księży w polityce, — tylko, że chcemy w działalności naszej politycznej oprzeć się ściśle na zasadach religji katolickiej, w szczególniejszy sposób bronić praw Kościoła katolickiego przed Jego wrogami i że do stronnictwa naszego przyjmujemy tylko katolika.

3. Przewodnią myślą całej naszej działalności politycznej jest dobro całego państwa i całego narodu. Przy ocenianiu i rozstrzyganiu poszczególnych zagadnień będziemy mieli zawsze na oku całokształt interesów państwowych. To jednak nie wyklucza, że jako stronnictwo szczerze ludowe, — w pierwszym rzędzie popierać będziemy interesa ludowe, — nie ze szkodą jednak całości państwa lub z krzywdą innych stanów, a to dlatego, że masy ludowe, zwłaszcza włościańskie, stanowią przeważającą większość narodu i z wielu względów wymagają one szczególniejszej troski i opieki, jeżeli chcemy mieć państwo silne, potężne i szczęśliwe.

I. POLITYKA ZEWNĘTRZNA.

S. K. L. postanawia uzyskaną przy pomocy Bożej wolność i niepodległość Ojczyzny naszej umocnić i utrwalić, Polskę uczynić ekonomicznie silnem, praworządnem i naprawdę demokratycznem państwem dla dobra całego narodu.

Będąc zwolennikami pokoju, chcemy żyć w zgodzie z ościennemi państwami, dążyć jednak będziemy, aby odłączony jeszcze od Macierzy lud polski na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, w Ziemi Wileńskiej, Galicji wschodniej, na Spiszu i Orawie, na Warmji, Mazurach wschodnich i w okręgu Gdańskim połączył się jak najrychlej z Macierzą swoją, nie wątpiąc, że to kiedyś nastąpi.

Aż do tej chwili zalecamy tym Braciom naszym wierne trwanie przy swej ziemi, pielęgnowanie wiary, języka, zwyczajów i obyczajów naszych i zapewniamy Ich, że usilnie starać się będziemy, aby państwo i społeczeństwo miało ciągłą o Nich pieczę.

Oceniając wierną służbę w sprawie narodowej i ekonomicznej Wychodźtwa naszego w Ameryce, domagać się będziemy dla Niego wydatnej opieki i spełnienia Jego słusznych żądań w życiu religijnem i narodowem.

Sojusz z sprzymierzonemi państwami, a przedewszystkiem z Francją, będziemy się starali na zasadzie zupełnej równorzędności państwa polskiego z nimi utrwalić i zacieśnić. Nie wyklucza to jednak starań naszych o usunięcie niekorzystnych dla nas punktów w traktacie wersalskim, o zmianę orzeczenia Rady ambasadorów w sprawie cieszyńskiej i o usunięcie ubliżającego nam i krzywdzącego nas traktatu o mniejszościach narodowych, którym zresztą zapewniliśmy w naszej konstytucji równe prawa z innymi obywatelami państwa polskiego.

Uznając za potrzebne i konieczne istnienie międzynarodowego Trybunału rozjemczego w celu ugruntowania pokoju i zapobieżeniu wojen, S. K. L. uznaje Ligę narodów za taki trybunał, domaga się jednak w niej udziału delegata Stolicy Ap., przyznania Polsce równorzędnego stanowiska z innemi mocarstwami, sprawiedliwego i bez stronnego traktowania wszystkich narodów i państw, uznania wolności mórz, równości ras i prawa samostanowienia dla tych narodów, które zdolne są do utworzenia własnej państwowości.

II. KOŚCIÓŁ I RELIGJA.

Uznając religję rzymsko-katolicką za Boską i jedynie prawdziwą — i zważywszy, że wszystkie zagadnienia państwowe w zmartwychwstałej Ojczyźnie mogą być należycie rozwiązane jedynie na podstawie nauki Chrystusa, — stronnictwo nasze starać się będzie: 1) zabezpieczyć Kościołowi katolickiemu możność i zupełną wolność działania i rozwoju, 2) utrzymać najściślejszy związek między Kościołem a państwem według tradycji narodu, 3) oprzeć na wiekuistych zasadach i prawdach wiary katolickiej ustawodawstwo i przepisy administracyjne we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie regulacji stosunków rodzinnych, społecznych, szkolnictwa, oraz ochrony dusz przed zepsuciem.

W szczególności zaś żądać będziemy: 1) uznania przez państwo ustanowionej przez Boga nierozerwalności małżeństwa, 2) zaprowadzenia szkół katolickich, wychodząc z założenia, że szkoła międzywyznaniowa kryje w sobie dla zdrowego wychowania dużo niebezpieczeństw, zwłaszcza u nas, ze względu na szkodliwe wpływy młodzieży żydowskiej, 3) rychłego zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską, 4) zniesienia dotychczasowego patronatu bez zaprowadzania innych patronatów, 5) zabezpieczenia bytu materialnego duchowieństwa, instytucji i zakładów kościelnych, organistów i służby kościelnej, częścią zaś ze skarbu państwa, jako odszkodowanie za zabrane dobra kościelne, częścią z zachowanego w wystarczającej mierze gospodarstwa rolnego.

III. OŚWIATA.

Oświata, nauka i sztuka będą przedmiotem szczególniejszej troski S. K. L. Dbać

Sprawy polskie

Danina.

Ciężka ofiara, jakiej p. Michalski zażądał od społeczeństwa, musi z natury swojej najwięcej dotknąć lud wiejski, jako najliczniejszą warstwę w narodzie. Ponieważ jednak chodzi o daninę narodową, a nie ludową, przeto słusznie domagają się partje ludowe, aby wszystkie warstwy narodu możliwie równo były daniną dotknięte. W obradach podkomisji skarbowo-budżetowej wyłonił się więc wniosek t. zw. progresywności, oraz obłożenia daniną i kapitału ruchomego, czyli obniżenia wartości np. 100 marek na 80 marek. Walka o daninę jest walką o naprawę stosunków Rzeczypospolitej. Dlatego **nasz klub popiera projekt ofiary na rzecz narodu, ale żąda jednocześnie, aby przy wymiarze daniny ludowi wiejskiemu nie uczyniono krzywdy.** W projekcie ustawy o daninie przewidziane mają być ulgi na małorolnych (50% mniej), oraz dla powiatów dotkniętych klęską wojny.

Obrady Sejmu.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu przyjęto po przemowie p. Trampczyńskiego t. zw. rezolucję śląską, która brzmi następująco:

Postanowienia mocarstw sprzymierzonych, rozstrzygające sprawę przynależności państwowej Górnego Śląska, częścią tylko uczyniły zadość słusznym i sprawiedliwym prawom narodu polskiego i polskiej ludności górnośląskiej. Warunki, w których odbywał się plebiscyt wielokrotnie sprzeczne z duchem traktatu wersalskiego, interpretowanie jego wyników sprawiły, że znaczna część Górnego Śląska, posiadająca niewątpliwie polską większość, została pozbawioną naturalnego swojego prawa złączenia się z resztą Ojczyzny. **700 przeszło tysięcy Polaków pozostaje na Górnym Śląsku poza granicami Rzeczypospolitej.** Dla nich zapadła decyzja brzmi jakoby legalizacja wiekowej niesprawiedliwości. Rząd polski nie może zapomnieć o tych braciach górnośląskich, którzy mimo kilkusetletniego oderwania od Polski nie zatracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywe dowody najbardziej ofiarnego patrjotyzmu. Stwierdzając powyższe, jak również, że zalecenie mocarstw sprzymierzonych, dotyczące stanu przejściowego, nakłada na Polskę warunki w pewnych punktach uciążliwe, Sejm mimo to, **ulegając konieczności przywrócenia jak najszybciej powszechnego w Europie pokoju**, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o przyjęcie przez Rzeczpospolitą polską postanowień mocarstw sprzymierzonych. Sejm wzywa rząd, aby z wynikającego z powyższego postanowienia rządowego: 1) **użył wszystkich środków dla skutecznego i trwałego zabezpieczenia prawa narodowego i obywatelskiego polskiej ludności górnośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej.** 2) Zapewnił konieczne związki prawno gospodarcze przyznanej Polsce czę-

ono będzie przedewszystkiem o to, aby wszyscy obywatele otrzymali potrzebną im oświatę i wykształcenie. W tym celu dążyć będzie S. K. L. do jak najrychlejszej odbudowy zniszczonych szkół, do zakładania nowych tam, gdzie ich potrzeba, do należytego zawodowego przygotowania sił nauczycielskich i profesorskich, do zabezpieczenia im bytu, by mogli całkowicie oddać się swemu wysokiemu posłannictwu.

Zawodowe szkoły rolnicze, przemysłowe, handlowe, oraz szkoły gospodarstwa domowego będą doznawały od nas szczególniejszego poparcia. Tak samo cieszyć się będą poparciem naszem towarzystwa oświatowe, ochronki, uniwersytety ludowe, publiczne czytelnie, bibljoteki, muzea i t. d.

Domagać się będziemy w szkołach przeznaczonych dla dziewcząt szerszego uwzględnienia nauk praktycznych, dostosowanych do ich przyszłych zadań, jako żon, matek i gospodyń domu.

Dzieci ubogich rodziców, a wyjątkowo uzdolnione, jakoteż sieroty bez zaopatrzenia będą kształcone na koszt państwa.

Ponieważ obecne więzienia są przeważnie zakładami zepsucia, starać się będziemy, by je w jak najkrótszym czasie zamieniono na domy pracy, oświaty, wychowania i poprawy. Przedewszystkiem starać się będziemy o otwarcie domów poprawy dla małoletnich więźniów.

IV. STOSUNKI SPOŁECZNE.

Państwo polskie powinno być w zasadzie państwem równych praw i równych obowiązków. Jako stronnictwo ludowe, uznajemy wolę większości, podporządkowanej dobru całości narodu, jako wyraz idei demokratycznej, a zwalczać będziemy wszelkie przywileje rodowe lub klasowe, jak również wszelkie próby narzucenia narodowi dyktatury mniejszości i panowania jednej klasy społecznej nad drugą. Uznajemy tylko jeden przywilej pracy i zasługi osobistej. Domagając się równych praw dla wszystkich, nie ścierpimy, by się ktoś od równych obowiązków wyłamywał.

Kobiety uważamy za obywatelki w całej pełni równouprawnione politycznie i społecznie, z prawem szczególniejszej opieki ze strony państwa i społeczeństwa ze względu na ich zadanie, jako matek.

S. K. L. opierając się na szerokich warstwach polskiego ludu pracującego, na oddanej sprawie ludowej inteligencji i na polskiem mieszczaństwie, dążyć będzie do wszechstronnego politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju tak mas włościańskich, robotniczych, jak i mieszczańskich, jak i do zabezpieczenia bytu dla pracującej inteligencji.

W szczególniejszy jednak sposób podejmujemy obronę najbiedniejszych, t. j. niemogących sobie zapracować na utrzymanie, małorolnych i bezrolnych, służby domowej i służby folwarcznej, inwalidów, wdów i sierót i szerokich mas robotniczych.

Usilnie przestrzegać będziemy, aby ziemia przeznaczona na parcelację przypadła w udziale rolnikom, według ustawy o reformie rolnej, by przy rozdziale ziemi małorolni, bezrolni, służba folwarczna, inwalidzi rolnicy nie zostali pokrzywdzeni, by im zapewniono możność otrzymania taniego kredytu na nabycie ziemi, wybudowanie budynków i zakupno inwentarza.

Dla reszty inwalidów, oraz wdów i sierót po poległych żołnierzach będziemy się starali — prócz należnego im zaopatrzenia na podstawie ustawy sejmowej — uzyskać koncesje na trafiki, składownie tytoniu restauracje kolejowe i t. d., aby ułatwić im utrzymanie.

Służba domowa znajdzie w nas gorliwych opiekunów; przeprowadzenie ustawy o służbie domowej, regulującej warunki pracy i płacy i zabezpieczenie utrzymania w razie choroby lub niezdolności do pracy, będzie należało do naszych pilnych zadań.

Dla niemogących pracować, a nie mających utrzymania, chcemy stworzyć domy opieki, by zapobiedz z jednej strony nadmiernemu u nas włóczęgostwu, a z drugiej strony, by zapewnić im znośne życie.

S. K. L. starać się będzie o otoczenie robotników i robotnic ustawową państwową opieką, o zapewnienie im sprawiedliwego udziału w zyskach z przedsiębiorstw, w których pracują, o zabezpieczenie im dobrych warunków pracy i utrzymania na wypadek niezdolności do pracy lub choroby.

Popierając ustawodawstwo społeczne, będzie jednak S. K. L. przeciwstawiało się z całą energją wszelkim zamachom na wolność i swobodę pracy, wychodząc z założenia, że w zniszczonej i zrujnowanej przez wojnę Polsce praca jest dziś pierwszym nakazem obywatelskim. W tym celu dążyć będzie S. K. L. do zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w tym kierunku, by praca dobrowolna ponad 8 godzin nie była zakazywana i karana i by sklepy mogły być przez więcej niż przez 8 godzin otwarte. Natomiast nie dopuścimy do znieważania niedziel i świąt katolickich otwieraniem sklepów, warsztatów, szynków i biur.

V. SPRAWA ROLNA.

S. K. L. dąży w polityce rolnej do oparcia ustroju rolnego w państwie o zdrowe, silne, samodzielne gospodarstwa włościańskie. W tym celu dążyć ono będzie do rychłego przeprowadzenia parcelacji i kolonizacji w myśl uchwał sejmowych o reformie rolnej, pilnując, by ziemia dostawała się tym, dla których reforma rolna ją przeznacza i nie dopuszczając do spekulacji ziemią.

W tej dziedzinie rolnictwa będziemy nadto dążyć do szybkiego uregulowania służebności (serwitutów), do scalenia (komasacji) gruntów przy pomocy państwa, do przeprowadzenia rewizji katastru gruntowego dla wymiaru podatku, do przeprowadzenia regulacji rzek i potoków, meljoracji gruntów i nieużytków, do tworzenia dobrej i wystarczającej sieci dróg bitych, żelaznych i wodnych, do podniesienia hodowli inwentarza, założenia hipotek włościańskich, do rozwinięcia przemysłu rolnego, sadownictwa, warzywnictwa, pszczelnictwa, rybołostwa, do tworzenia i popierania towarzystw rolniczych, stowarzyszeń handlowych, straży pożarnych, organizacji ubezpieczeniowych, zabezpieczenia małorolnych gospodarstw od rozdrobnienia, do dostarczenia łatwego i taniego kredytu krótkoterminowego na potrzeby bieżące rolnictwa i długoterminowego na kupno ziemi, na zagospodarowanie, ulepszenia rolne i na spłaty rodzinne, do szerzenia wiedzy rolniczej przez zakładanie szkół rolniczych, kursów, stacji doświadczalnych i t. p.

Co do lasów, S. K. L. przyjmuje jako zasadę, że państwo ma prawo wykupu lasów źle zagospodarowanych, oraz tych, które z powodu parcelacji majątków muszą być wykupione, reszta lasów ma być objęta ścisłym dozorem, tak co do gospodarki leśnej, jak i co do cen i obrotu drzewem.

Ponieważ w ostatnich latach eksploatacja lasów państwowych oddana została spółkom prywatnym, częstokroć z bardzo wielką stratą dla państwa, S. K. L. domagać się będzie rewizji zawartych umów i o ile się one okażą szkodliwemi dla państwa, ich unieważnienia i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

(C. d. n.).

ści Górnego Śląska z resztą państwa. Sejm wzywa rząd i naród do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i **zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość Górnego Śląska.**

Izba jednomyślnie przyjęła tę rezolucję.

Nadto Marszałek oznajmił, że Naczelnik państwa mianował p. Józefa Wybickiego ministrem b. dzielnicy pruskiej, a p. Jana Stoińskiego kierownikiem ministerstwa aprowizacji.

Po przyjęciu kilku ustaw w sprawie opłat czekowych i wekslowych odesłano do Komisji prawniczej i administr. wniosek **ks. Lutosławskiego, aby wydano specjalną ustawę przeciw komunistom,** oraz aby **bolszewik** nie mógł kandydować **na posła** w Polsce.

Następnie p. **dr. Matakiewicz** przedłożył projekt ustawy normującej administrację i sądownictwo na Spiszu i Orawie. **Ustawę** jednogłośnie uchwalono.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 8-go listopada.

Wypadki węgierskie.

Na Węgrzech obowiązywało prawo t. zw. **„sankcja pragmatyczna“,** zapewniająca tron rodzinie Habsburgów. Część polityków węgierskich postanowiła to prawo obalić, powołując się na wypadki w r. 1918, a zaprowadzić natomiast **wolny wybór króla.** Ruch ten t. zw. elekcjonistyczny wzmógł się bardzo pod **rządami** obecnego naczelnika państwa Horthyego **tak, że sankcji pragmatycznej, zapewniającej prawne** pretensje Habsburgom do tronu **węgierskiego groziło ostateczne obalenie. Nie chciał do tego dopuścić b. król Karol.** To też polegając na zapewnieniach doradców, iż łatwo tron odzyska, oraz na obietnicy poparcia polityków ukraińskich, wyprawił się na czele wojska na Węgry, **doszedł do Budapesztu,** ale tu wojska rządowe stawiły zbrojny opór, wojsko Karola rozprószono, a on sam z małżonką dostał się do niewoli. Pilnie strzeżony przebywa Karol w klasztorze benedykt. w Tihany. Jego węgierscy doradcy polityczni i wojskowi znajdują się we więzieniu i odpowiadać będą przed sądem.

Zaburzenia węgierskie grożą wojną w Europie środkowej. Tak zwana bowiem **mała koalicja,** głównie Czechy, Jugosławja i Rumunja pragną powiększyć swą potęgę kosztem Węgier i w tym celu uzbroiły swe wojska, gotowe w każdej chwili wkroczyć na Węgry. Wśród warunków jakie mała koalicja stawia Węgrom, są niektóre wprost wyzywające, jak n. p. zwrot kosztów za urządzenia wojskowe, wynikłe z ostatnich wypadków węgierskich, ukaranie wszystkich winnych wyprawy Karola i t. p. a nadto zupełnego wypełnienia traktatu w Trianon, bez tych złagodzeń, jakie Włochy omówiły z Węgrami niedawno w Wenecji.

Z drugiej strony zaś Włochy nie pozwolą małym państwom mieszać się w sprawy węgierskie, gdyż przez to mogłyby Włochy utracić wpływ na stosunki między Węgrami a Austrją. Włochom zaś zależy na tem, aby za wszelką cenę przeszkodzić połączeniu się Węgier z Austrją, którą Włochy pragną wcielić do Niemiec i w ten sposób nawiązać bezpośrednie gospodarcze połączenie z Niemcami. — Najbliższe dni przyniosą zapewne rozstrzygnięcie dalszego biegu węgierskich wypadków. — Polska ograniczyła się do oświadczenia, iż powrót Karola na tron w obecnych warunkach groziłby naruszeniem pokoju w środkowej Europie.

Pan adwokat prostuje...

Odnośnie do artykułu „Adwokat przekracza jawnie ustawę państwową — gdzie prokuratorja“, zamieszczonego w tygodniku „Lud katolicki“ z dnia 9 października 1921 r. Nr. 41, żądam na podstawie § 19 ust. pras. imieniem mojego klienta Henryka Wysockiego, tudzież imieniem własnem następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Pan Henryk Wysocki sprzedał w Siedliszowicach folwark wzbogaconym Amerykanom, natomiast prawdą jest, że

Henryk Wysocki nie sprzedał folwarku Siedliszowice, lecz jedynie sprzedał 15 morgów obywatelom Państwa Polskiego, bezrolnym i małorolnym chłopom.

Nieprawdą jest, jakoby nowonabywcy chcieli siłą odebrać biedakom dzierżawne grunta, lecz prawdą jest, że dotychczasowi dzierżawcy nabyli grunta przez nich dzierżawione, na własność.

Nieprawdą jest, jakoby ustawa z 3 lipca 1919 r. i z 2 lipca 1920 r. o ochronie drobnych dzierżawców sprawiała mi kłopoty, natomiast prawdą jest, że powyższa ustawa daje mi dostateczną podstawę do wypowiedzenia dzierżaw w granicach tejże ustawy.

Odnośnie zaś do artykułu „Jeszcze p. hr. Wysocki", zamieszczonego dnia 16 października 1921 r. Nr. 42, prostuje pan adwokat że:

„Nieprawdą jest jakoby Henryk Wysocki we wsi Nowopole powiat Dąbrowa, miał folwark 300 morgowy i folwark ten sprzedał żydowi Natanowi Fischowi, wzbogaconemu na wojnie, natomiast prawdą jest, że Henryk Wysocki nie był właścicielem folwarku Nowopole i nie sprzedał go żydowi Natanowi Fischowi, albowiem właścicielką folwarku Nowopole była Zofja Kwilecka, co stwierdzają księgi tabularne Sądu okręgowego w Tarnowie.

Nieprawdą jest jakoby Henryk Wysocki sprzedał Natanowi Fischowi 35 morgów wikliny w Siedliszowicach po 800 koron za mórg, natomiast prawdą jest, że Henryk Wysocki nie sprzedał Natanowi Fischowi 35 morgów wikliny w Siedliszowicach, ale wypowiedział dzierżawę wiklin i prowadzi administrację kultur wiklinowych we własnym zarządzie.

Nieprawdą jest, jakoby Henryk Wysocki nie lubiał chłopów, natomiast prawdą jest, że cały folwark Siedliszowice wydzierżawił chłopom".

Tyle sprostował p. Dr. Witek — czyli właściwie nic nie sprostował. Bo prostować, że owi „amerykanie" to są obywatele Państwa Polskiego, a nie amerykańskiego, to było zbyteczne. A że ci „amerykanie", jako nowonabywcy, chcieli siłą odebrać grunta swoje, a nie „biedakom dzierżawione", to sprostowanie nie prostuje wcale faktu, że przy odbieraniu gruntów używano gwałtu, co naoczni świadkowie mogą stwierdzić. Że zaś ustawę z dn. 3 lipca 1919 r. i 2 lipca 1920 r. umie pan adwokat po adwokacku tłómaczyć, to niech nam wolno będzie zwrócić panu adwokatowi uwagę, że Najwyższy Trybunał w Warszawie odrzuca takie adwokackie obejście ustawy i zatwierdza wyroki na dobro drobnodzierżawców.

Czy zaś właścicielem folwarku w Nowopolu był p. Wysocki, czy jego klientka Kwilecka, faktem jest, że teraz folwark ten ma żyd Fischer, który się na wojnie wzbogacił i prawo nabywania ziemi mu nie przysługuje.

Co do wiklin, których dzierżawę wypowiedział pan Wysocki chłopom, a sam prowadzi — według sprostowania — ich administrację — to jeszcze tę sprawę lepiej zbadamy i po zbadaniu sprostujemy.

Sejm stwierdza urzędowo oszczerstwa piastowców.

Na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych 28 z. m. weszła na porządek obrad **znowu sprawa** wniosku posła Bryla i jego towarzyszy z P. S. L. przeciwko arcybiskupowi Teodorowiczowi.

W rezultacie przyjęto następujący wyrok:

„Uznając oskarżenia zawarte we wniosku posła Bryla i tow. z P. S. L. przeciwko arcybiskupowi Teodorowiczowi **za nieuzasadnione i bezpodstawne** Komisja spraw zagranicznych przechodzi nad tym wnioskiem do porządku dziennego i wyraża nadzieję, że na przyszłość **podobne wnioski** nie będą zaprzątały uwagi Sejmu".

Przeciwko wnioskowi podzielonemu stosownie do życzenia posła Chądzyńskiego na 2 części nie podniosła się ani jedna ręka.

Nigdy jeszcze Sejm, jak pisze o tem „Rzeczpospolita" nie był widownią podobnie wielkiego moralnego zwycięstwa.

Ta uchwała Komisji sejmowej jest historycznem świadectwem, **że piastowcy w walce z politycznymi przeciwnikami posługują się oszczerstwami.**

Nowa klęska Witosa.

Na Witosie i piastowach poznają się wszyscy coraz bardziej i to nie w jednej tylko okolicy, ale w całej Polsce. „Gazeta Warszawska" opisuje właśnie świeżą klęskę Witosa, którą poniósł przed kilku dniami **na wiecu w Kutnie.** Wiec ten zwołany przez **posłów** Witosa i wiceministra spraw zagr. Dąbskiego odbył się w Kutnie na rynku pod przewodnictwem p. Drwięgi.

„P. Dąbskiemu — pisze wspomniana Gazeta warszawska. — który mówił o polityce zagranicznej i o sprawie Górnego Śląska przerywano wywody, zdołał jednak dokończyć przemówienia. Natomiast, **kiedy Witos zaczął mówić** o polityce wewnętrznej, **wszczął się ogromny chałas,** ze wszystkich stron rozległy się takie okrzyki niechęci, że Witos **musiał przemówienie przerwać.** ...

Fatalne wrażenie zrobiło wystąpienie jednego z ludowców miejscowych Pawelca, który żądał, aby siłą usunięto tych, co przeszkadzają obradom. Wskutek niemilknących okrzyków wiec został rozwiązany.

Co piszą gazety.

„Przyjaciel ludu" w osobie p. Putka zabrał się nie żarty do „uporządkowania za rządu funduszami kościelnemi". Przytoczywszy kilka józefińskich paragrafów austrjackich, unosi się p. Putek świętem oburzeniem, że tych józefińskich paragrafów rząd polski nie wykonuje. Zapomina zaś pan poseł, że taką interpelacją narusza on najwyraźniej 114 art. Konstytucji marcowej, który powiada, że „Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami" i nie potrzebuje wcale nad sobą opieki p. Putka. Pominąwszy jednak tę zasadniczą kwestję, że państwo — choćby to był nawet sam wadowicki starosta — niema prawa wtrącać się w wewnętrzne rządy Kościoła, o co p. Putkowi przedewszystkiem chodzi, możemy zapewnić, że p. Putek swoją interpelacją oddał Księżom Proboszczom znakomitą przysługę. Czasby bowiem już był najwyższy, aby Komitety Kościelne zaczęły się starać o światło do kościoła, o wino do Mszy św., o sporządzenie i naprawę aparatów i bielizny kościelnej, o utrzymanie budynków kościelnych i t. d. Z doświadczenia wiadomo, że Komitety nie chcą zazwyczaj o tem ani słyszeć i w praktyce wychodzi na to, że proboszcz musi z własnej kieszeni dokładać, aby pokryć wprost szalone dziś koszta, połączone z utrzymaniem kościoła w jakim takim porządku.

Jakaś „isa" — czy osa — nie miała do czego wbić swego żądła, więc zemściła się choć na „Ludzie kat.", że ten chce bronić ludu przed fałszywem i zgubnem hasłem „Polska dla samych chłopów". Choć się to jednak „isie" nie podoba, to „Lud katolicki" mimo to bronił będzie prawdy, bo Polska nie jest ani dla samych chłopów, ani dla samych panów, ani dla samych robotników, ani dla samych księży, ale jest dla wszystkich razem, jako dla braci jedna Matka.

„Piast", przywdziawszy togę nauczycielską daje w artykule wstępnym lekcję wszystkim pismom ludowym, że w imię dobra p. Witosa i posłów piastowskich, powinnyby jużraz wszystkie gazety zamilczeć o łajdactwach, które się dzieją na piastowskim podwórku. Jeśli bowiem tak dalej będą gazety ich łajdactwa opisywać, to żaden „porządny (?) człowiek nie będzie śmiał do wyborów stanąć". Tego się p. naczelny redaktor „Piasta" najwięcej boi. Bo jakże on i jego towarzysze staną do wyborów i co odpowiedzą wyborcom, gdy się ci n. p. zapytają, gdzie znów kandydat myśli wagonami skórę z Polski wysyłać, albo którą Spółką drzewną zawładnąć? — Co wtedy będzie? Ciarki przechodzą piastowców na to wspomnienie... Żeby jednak dać „innym pismom ludowym" przykład, jak się to lud powinno pouczać, rozpisuje się dalej „Piast" o... chłopskiej „międzynarodówce". Widać, że przyjaźń piastowców ze socjalistami nie poszła na marne, a nauka p. Daszyńskiego dla p. Witosa nie poszła w las. Mają socjaliści „międzynarodówkę" i to już podobno „trzecią", czemużby i piastowcy jej nie mieli mieć! Wtedy dopiero będzie raj w Polsce dla chłopa...

„Prawo ludu" walczące zawsze w imię równości, broni jak źrenicy oka ustawy, nakazującej robotnikowi próżniactwo. Ale za to pełno przekonania wypowiada się za daniną, którą chłopi powinni zapłacić. Coś ta z tej daniny i próżnującym „towarzyszom" się dostanie, a za to towarzysze zobowiązują się „wywalczyć" chłopom 8-mio godzinny dzień pracy na roli, jak to jest wśród „wiejskich towarzyszów włoskich". W tym kierunku mają się jeszcze polscy towarzysze wypowiedzieć.

„Wieniec i Pszczółka" uwzięła się, by na 10-letniej rocznicy śmierci ks. Stojałowskiego zrobić polityczny interes. Jakoś nie bardzo się udało, pomimo zapewnień art. wstępnego, iż „kongres odbył się wspaniale". Panowie endecy zamiast szerzenia niezdrowego kultu dla człowieka, za którego duszę w milczeniu modlić by się raczej należało, mogliby raczej energiczniej szerzyć zdrową ideę ruchu ludowego, która nie dopiero od ks. Stojałowskiego, ale już od księdza Skargi (Kazania Sejmowe), od księdza Staszica, Kołłątaja i i. się datuje. Byłoby to dla ludu i lepiej i pożyteczniej, bo sztuczny zapał nikogo nie zapali, a przynajmniej nie nadługo.

Dział gospodarczy.

Cukier dla pszczół.

Według zawiadomienia Inspektoratu pomocy rolnej w Krakowie, Ministerstwo rolnictwa przydzieliło województwu krakowskiemu pewną ilość cukru białego dla podkarmienia pszczół. Rozdział tego cukru dokona Związek Pow. Towarzystw pszczelniczych przy Małop. Tow. rolniczem w Krakowie, pl. Szczepański 8. Podania, co do ilości uli z rojami, potwierdzone przez właściwy komisarjat obwodowy, należy wnosić do Tow. rolniczego.

Wieńcow-Pszczółce w odpowiedzi.

Na artykuł zamieszczony w numerze „Wieńca i Pszczółki" z 16. października br. wysłał poseł Dr Matakiewicz do redakcji tego pisma list następujący:

„W artykule „Pan Matakiewicz działa!", umieszczonym w Nrze 42 Wieńca i Pszczółki zapodano, jakobym ja „przy dokonanym niedawno przez Sejm wyborze przewodniczących w komisjacl sejmowych występując mieniem klubu Katolicko-ludowego poparł do przewodnictwa ludowców przeciw chrześcijańskim robotnikom i przeciw Związkow ludowo-narodowemu skutkiem czego dwie ważne komisje konstytucyjną i skarbowo-budżetową wzięli ludowcy, a można było przynajmniej jedną uratować!".

Oświadczam, że powyższa wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą, bo, ani ja ani żaden z posłów klubu katolicko-ludowego nie braliśmy udziału we wyborze przewodniczących komisji sejmowych i wogóle Klub nasz, liczący mniej niż 12 posłów nie miał prawa ubiegać się • przewodnictwo i nie wpływał na wybór przewodniczących Komisji sejmowych.

Odnośnie do drugiego zarzutu zamieszczonego w cytowanym artykule „Wieńca i Pszczół-

k“ jakobym ja w jednym z artykułów „Ludu Katolickiego“ napadł na posła Stanisława Grabskiego to pomijając fakt, że pan Grabski nie wszystkiemu, co o nim napisałem zaprzeczył, wyjaśniam, że celem mego artykułu była nie napaść na posła Grabskiego i innych w artykule wymienionych posłów, lecz obrona stronnictwa Katolicko-ludowego przed napaścią „Ziemi rzeszowskiej“ i „Wieńca i Pszczółki“ i wykazanie, że postępowanie wymienionych w moim artykule najpoważniejszych posłów narodowo-demokratycznych było nacechowane życzliwością wobec p. Witosa.

Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie w swym organie tego mego oświadczenia.

Z poważaniem

Dr Antoni Matakiewicz

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 2.518.425 sprzedany do Poznania.

ŚLUB NACZELNIKA PAŃSTWA. Dn. 25-go października w kaplicy łazienkowskiej w Warszawie odbył się ślub p. Olgi Szczerbińskiej z p. Józefem Piłsudskim, Naczelnikiem Państwa.

GENERAŁ JÓZEF HALLER mianowany został generalnym inspektorem artylerji. Równocześnie zostaje gen. Haller członkiem Ściślejszej Rady Wojennej. Siedzibą gen. Hallera będzie Warszawa, skąd działalność jego będzie obejmowała całość państwa.

KOMUNIŚCI PRZY GRECKO-KATOL. KOŚCIELE. We Lwowie aresztowała policja kilkudziesięciu bolszewików-Rusinów, obradujących w budynku obok kościoła św. Jura przy zamkniętych drzwiach. Kongres był oddawna przygotowany i jest dowodem, że bolszewicy szerzą u nas ciągłą zaciekłą agitację wywrotową.

KOSZTA SPISU LUDNOŚCI. Dekretem z d. 30 sierpnia 1921, ustalono przez Gł. Urząd Statystyczny dla komisarzy spisowych (ryczałtem na całą Polskę) po 2000 M., dla starszych komisarzy spisowych po 2400 M., a dla naczelnych komisarzy spisowych aż 3000 M. — Obliczenia wykazują, że skarb wydatkuje na ten cel w jednym jedynym powiecie o 50.000 ludności okrągło 120 tysięcy Mk., a na 1 i pół miljona ludności w Wielkopolsce 3.600.000 M.; w całej Polsce, licząc średnio 25 miljonów ludności: 60 miljonów marek.

ŚNIEG. „Gazeta Podhalańska“ donosi, że na Podhalu posypuje już od kilku dni śnieg, a góry już na dobre się bielą.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MATKI. Jak prawdziwe są słowa Chrystusa Pana: „Nie wiecie dnia, ani godziny“, świadczy następujący fakt, jaki zaszedł w Krakowie kilka dni temu.

Oto matka jednego ze słuchaczy Uniwersytetu Jag., zamieszkałego w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich, chcąc odwiedzić od dawna niewidzianego syna i przywieźć mu nieco prowiantów, wybrała się do Krakowa z okolicznej wioski obok Zatora, w ubiegły czwartek. Tutaj w piątek rano w drodze z kolei na ul. Jabłonowskich, gdy przechodziła ul. Straszewskiego i za kilka minut miała zobaczyć syna, nagle, czy to przez własną neostrożność, czy też z winy szofera, wpada pod koła pędzącego samochodu, **ponosząc śmierć na miejscu.**

Syn, nie wiedząc nic o zamierzonych odwiedzinach matki, dowiaduje się w niedzielę z listu otrzymanego z domu, że matka wyjechała do Krakowa we czwartek wieczór. Tknięty złem przeczuciem, biegnie na stację Pogotowia ratunkowego i na inspekcję policji, gdzie jednakże o niczem nie wiedziano. Trapiony okropnemi myślami, spieszy po południu do prosektorjum i dopiero tutaj dowiaduje się, że **zwłoki matki leżą na oddziale i za kilka godzin będą poddane sekcji.**

O strasznej rozpaczy nieszczęśliwego syna pisać nie potrzebujemy.

Odpowiedzi Ks. Posła Dr. Lubelskiego.

Ks. Poseł Lubelski otrzymał na swoje zapytanie do Min. Spraw Wojskowych następujące pismo:

Na pismo Księdza Posła z dn. 7. IX. 1921 roku zawiadamia się, że sprawę wypłaty poborów rodzinnych **Matyldy Czechowskiej** przekazano Izbie Skarbowej we Lwowie.

Co do przyznania zaopatrzenia wojskowego **Annie Ries-Riesenhorts**, wdowie po em. ppułkowniku b. armji austro-węgierskiej, to w tej sprawie zwrócono się do wymienionej pismem z dnia 4. X. L. 64570/21 o przedłożenie dodatkowych dokumentów, poczem dopiero sprawa wypłaty zaopatrzenia będzie zdecydowaną.

Sprawę pensji dla weterana z r. 1863 **Ślebodzińskiego,** odstąpiono Wydziałowi Uposażenia Dep. VII M. S. Wojsk., który udzieli co do niej wyjaśnienia.

Z rozkazu Szefa Departamentu VII.

Odpowiedzi Redakcji.

Ferdynad Wolak, Verstergaard, Danja. Powiastka W. Pana piękna i tendencja jej bardzo dobra, forma jednak zbyt prosta. W tej formie w gazecie umieścić nie możemy. **Janek z pod Pilzna.** Artykuł otrzymaliśmy, wydrukujemy go niebawem. O artykuły inne, zapowiedziane, prosimy, prosimy jednak pisać je na większym papierze, może na arkuszu i tylko na jednej stronie, wreszcie większym pismem. Artykuł przysłany w tej formie, jak ten ostatni, musimy przepisywać, a to nam zajmuje dużo drogiego czasu. **P. Gdula.** Serdeczne „Bóg zapłać” za pamięć. Telegram odczytano wśród oklasków. **K. Olczowy.** Już wcześniej otrzymaliśmy sprawozdanie skądinąd. Prosimy jednak o nas pamiętać. **P. M. Komas, Kaśnik, Korzeniowska, Nowak, Jarosz, Król, Baran Pieszów.** List wysłaliśmy ks. posłowi dr. Lubelskiemu, z prośbą, aby się tą sprawą zajął. — **Klemens Dyrcz, Zawoja.** Kalendarza nie wydajemy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Feska.